

Krystyna Meissner: – Czuję niechęć do powrotów

Fakt ministerialny

Krystyna Meissner, odwołana przez minister kultury Joannę Wnuk-Nazarową z funkcji dyrektora Starego Teatru w Krakowie, otrzymała jednocześnie propozycję powrotu do Torunia i objęcia dyrekcji Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Kontakt.

– Otrzymałam z ministerstwa kultury kilka propozycji – powiedziała nam Krystyna Meissner. – Szkoda, że ta jedna wypłynęła z Warszawy i zaczęła żyć własnym życiem. Ministerstwo zadziało tak, jakby dokoła nie było żadnych ludzi, jakby Kontakt nie miał dyrekcji. Nie lubię powrotów, jednak wszystko w moim życiu potoczyło się ostatnio dość gwałtownie, więc zarazem jest to rzecz do rozważenia. Najważniejsze jednak, że w rozmowach na ten temat nie można pominąć obecnej dyrekcji teatru w Toruniu i Kontaktu: Jadwigi Oleradzkiej i Andrzeja Bubięcia. Tak więc, gdyby rzeczywiście ministerstwo chciało mojego powrotu do Torunia, powinno zorganizować spotkanie wszystkich zainteresowanych – jak to się kiedyś robiło.

– Zabolalo mnie oczywiście to, że tegoroczny Kontakt został źle przyjęty, ale to naprawdę nie jest powód, by podejmować odgórne działania bez pytania zainteresowanych, co o tym sądzą – zakończyła toruński wątek Krystyna Meissner, deklarując zarazem,

że porozmawia z Jadwigą Oleradzką o sytuacji. – Jestem, oczywiście, gotowa służyć pomocą przy organizacji festiwalu Kontakt – powiedziała – tak jak robiłam to dotąd, ale wymaga to porozumienia „na dole”, w Toruniu, z obecnymi dyrektorami festiwalu.

Komentując swoje odejście ze Starego Teatru w Krakowie, Krystyna Meissner powiedziała: – Żał mi szansy, jaką ciągle miał ten teatr, odwrócony twarzą do swojej legendy. Stary Teatr trzeba zwrócić twarzą do przyszłości i ten proces się powoli zaczynał. Myślałam, że dam sobie radę, ale gdy sprzeciwiły się związki zawodowe, dziś bardzo silne, było wiadomo, że się nie uda. A nie żał mi, jeśli oni zaczną robić ten teatr tak, jak chcą to robić. Bez wielkich reżyserów, którzy odchodzą, bo teatr zwrócił się nie tylko przeciw mnie, ale przeciw swoim reżyserom. Mówi się tam: damy sobie radę bez nich. Bez Jarockiego, który przepracował tam 40 lat, Wajdy, Lupy. Zdecydował się odejść także Grzegorz Jarzyna. Smutno mi z tego powodu.

ANDRZEJ CHURSKI